

Jan Kochanowski

Pieśń V (II)

Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoda, Polaku! Ziemia spustoszona
Podolska leży, a pohaniec sprośny,
Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żalosny!

Niewierny Turczynpsy zapuścił swoje,
Którzy zagnali piękne łanie twoje
Z dziećmi pospołu, a nie masz nadzieje,
By kiedy miały nawiedzić swe knieje.

Jedny za Dunaj Turkom zaprzędano,
Drugie do hordy dalekiej zagnano;
Córy szlacheckie (żał się mocny Boże!)
Psom bisurmańskim brzydkie ścielą łoża.

Zbójcę (niestety), zbójcę nas wojują,
Którzy ani miast, ani wsi budują;
Pod kotarzami tylko w polach siedzą,
A nas nierządne, ach, nierządne, jedzą!

Tak odbieżące stado więc drapają
Rozbójce wilcy, gdy po woli mają,
Że ani pasterz nad owcami chodzi,
Ani ostrożnych psów za sobą wodzi.

Jakiego serca Turkowi dodamy,
Jeśli tak lekkim ludziom nie zdołamy?
Ledwieć nam i tak króla nie podawa;
Kto się przypatrzy, mała nie dostawa.

Zetrzy sen z oczu, a czuj w czas o sobie,
Cny Lachu! Kto wie, jemu czyli tobie
Szczęście chce służyć? A dokąd wyroku
Mars nie uczyni, nie ustępuj kroku!

A teraz k'temu obróć myśli swoje
Jakobyć szkody nieprzyjaciel twoje
Krwia swą nagroził i omył tę zmazę,
Którą dziś niesiesz prze swej ziemie skazę.

Wsiadamy? Czy nas półmiski trzymają?
Biedne półmiski, czego te czekają?
To pan, i jadać na srebrze godniejszy,
Komu żelazny Mars będzie chętniejszy.

Skujmy talerze na talery, skujmy,
A żołnierzowi pieniądze gotujmy!
Inszy to darmo po drogach miotali,
A my nie damy, bychmy w cale trwali?

Dajmy; a naprzód dajmy! Sami siebie
Ku gwałtowniejszej chowajmy potrzebie.
Tarczej niż piersi pierwej nastawiają,
Pozno puklerza przebici macają.

Ciesz mię ten rym: „Polak mądr po szkodzie”:
Lecz jeśli prawda i z tego nas zbudzie,
Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.